

Mgr **Patryk Iwańczyk**

UMCS Lublin

e-mail: patryk.i@onet.eu

Gdy felieton zamienia się w editorial, czyli o *Rzucie z autu* Waldemara Łodzińskiego

W opracowaniach poświęconych teorii felietonu często pojawia się stwierdzenie, że do najważniejszych wyróżników poetyki tego gatunku zalicza się jego synkretyczność, jak również otwartość na obce, niezwykle różnorodne gatunki czy style wypowiedzi. Za Edwardem Chudzińskim można więc powtórzyć, że felieton ma charakter antynormatywny – posiada on bowiem otwartą formę, która umożliwia wchłanianie najróżniejszych form, schematów, stylów czy konwencji¹. Wskazane uwarunkowania oznaczają jednocześnie znaczący stopień podatności struktury felietonu na różnego rodzaju adaptacje gatunkowe. W opinii Marii Wojtak felieton funkcjonuje jako wypowiedź samodzielna i w pełni ukształtowana, przy czym nawiązywać może ona do innych form gatunkowych². Co więcej, charakter adaptacji jest wielokierunkowy, ponadto zróżnicowane mogą być także ich zakresy tekstowe. Wielokierunkowość adaptacji oznacza, że autor wypowiedzi felietonistycznej może odwoływać się w swym tekście zarówno do innych form dziennikarskich (komentarz, artykuł publicystyczny, sylwetka prasowa, reportaż), jak też do gatunków użytkowych (podanie, zażalenie, odwołanie, zaproszenie, gratulacje, kondolencje) czy kojarzonych z literaturą (nowela, powieść, dramat, baśń,

¹ Zob. E. Chudziński, *Felieton*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, aut. R. Bartoszcze, Kraków 2006, s. 57.

² Wiele tekstów M. Wojtak dotyczy właśnie zjawiska adaptacji gatunkowych, których obecność – co zaznacza autorka – stanowi istotny składnik konwencji gatunkowych felietonu. Zob. m.in. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 18–19; Eadem, *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 32–33; Eadem, *Adaptacje gatunkowe i ich rola w modyfikowaniu wyznaczników gatunku (na przykładzie wypowiedzi prasowych)*, [w:] *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*, red. M. Kita, B. Witosz, Katowice 2005, s. 440–448; Eadem, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 14.

gatunki liryczne). Jeżeli zaś chodzi o zróżnicowane zakresy tekstowe adaptacji, można wyróżnić, za M. Wojtak, adaptacje globalne (gdy kształt obcego gatunku przybiera cała struktura tekstowa felietonu) oraz adaptacje cząstkowe (gdy formę opartą na adaptacji przybiera wyłącznie fragment wypowiedzi)³.

W związku z przedstawionym wyżej zjawiskiem adaptacji gatunkowych pozostaje felietonowy konceptyzm⁴ – oryginalny, oparty na stylizacji⁵, autorski pomysł mający za zadanie przyciągnąć uwagę czytelnika. M. Wojtak, opierając się częściowo na wcześniejszych dokonaniach literaturoznawców, wyróżniła dwa rodzaje konceptów: strukturalne (polegające na niecodziennym ukształtowaniu całości komunikatu) oraz wolne (polegające na pomysłowym wystylizowaniu fragmentów wypowiedzi). Felietonowy konceptyzm, który uważany jest za jeden z charakterystycznych wyróżników poetyki felietonu, w znacznym stopniu wykorzystuje adaptacje gatunkowe⁶. Znaczenie omówionego wyżej zjawiska w kontekście problematyki artykułu⁷ jest więc olbrzymie.

³ Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*, s. 212.

⁴ Felietonowy konceptyzm także był zjawiskiem omawianym przez M. Wojtak. Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*, s. 235–236; Eadem, *Rola stylizacji w modyfikowaniu poetyki felietonu*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 742–743; Eadem, *Analiza gatunków prasowych...*, s. 110, 112–118 et al.

⁵ Zob. Eadem, *Rola stylizacji...*, s. 735–745; Eadem, *Analiza gatunków prasowych...*, s. 112–118; Eadem, *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca J. Gorzelana, Zielona Góra 2009, s. 331. Mianem *stylizacji* badaczka określa „proces nadawania wypowiedzi reprezentującej gatunek X pewnych znamion innych gatunków” (Eadem, *Rola stylizacji...*, s. 735). Zob. także: E. Chudziński, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2012, s. 356. Analogiczną problematykę odnaleźć można w kilku artykułach B. Bogolebskiej. Zob. np.: B. Bogolebska, *Srodki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” 2005, nr 3/4, s. 6–22; Eadem, *Stylistyka interakcyjna tekstów dziennikarskich*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, wyd. 2, Katowice 2014, s. 67–75; Eadem, *Mariaż gatunków dziennikarskich i użytkowych oraz gry z konwencją gatunkową*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 261–270.

⁶ Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe...*, s. 211–217, 236–237; Eadem, *Wzorce gatunkowe...*, s. 292; Eadem, *Adaptacje gatunkowe...*, s. 446–447; Eadem, *Rola stylizacji...*, s. 736–741, 743; Eadem, *Analiza gatunków prasowych...*, s. 112–118; Eadem, *Felietonista indywidualista...*, s. 322–323, 325. Zob. także: P. Stasiński, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982, s. 9.

⁷ Problematykę obecności felietonowego konceptyzmu i modyfikacji gatunkowych w twórczości felietonistów „Piłki Nożnej” z lat 1994–2008 podejmowałem w kilku artykułach. Zob. m.in. P. Iwańczyk, „Sytuacje podbramkowe” *Janusza Atlasa jako przykład polskiej felietonistyki sportowej*, [w:] *Tekst – gatunek – dyskurs na przelomie XX i XXI wieku*, red. J. Szadura, Lublin 2012, s. 27–39; Idem, *Wyznaczniki gatunkowe felietonu na przykładzie „Sytuacji podbramkowych” Janusza Atlasa*, [w:] *Sport w mediach*, red. M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Płatek, Warszawa 2013, s. 187–203; Idem, *Felietonistyka sportowa – w kręgu faktów i mitów*, „Stylistyka” 2014, t. XXIII, s. 415–433; Idem, „Wchodził na boisko i stawał się geniuszem” –

We współczesnej felietonistyce, publikowanej na łamach różnorodnej prasy, spotkać można nawiązania do rozmaitych gatunków wypowiedzi – od opowiadania i eseju po ogłoszenie i reklamę. Wybór kierunku adaptacji zależy może od różnorodnych czynników, w tym upodobań czytelniczych felietonisty, jego osobistych doświadczeń czy problematyki, którą podejmuje w swoim tekście.

Indywidualny charakter mają też zwykle adaptacje gatunkowe zrealizowane w twórczości konkretnego felietonisty. Publicystą wielokrotnie nawiązującym w swoich tekstach do rozmaitych gatunków wypowiedzi (baśń, opowiadanie, esej, list, editorial) jest Waldemar Łodziński⁸, autor felietonów z cyklu *Rzut z autu*, które ukazywały się na łamach sportowego tygodnika „Piłka Nożna” w latach 1994–1998. W jednym artykule nie sposób przedstawić wyczerpującej i pełnej charakterystyki zagadnienia. Przedmiotem opisu będzie zatem wyłącznie jeden typ adaptacji, czyli nawiązania do konwencji gatunkowej editoriału⁹. W tym miejscu warto zaznaczyć, że prawdopodobieństwo wystąpienia sytuacji, w której autor cyklu felietonowego odwołuje się w swoich wypowiedziach właśnie do tej konwencji jest duże, zwłaszcza wtedy, gdy osoba ta pełni jednocześnie ważną funkcję w zespole redakcyjnym. W kontekście rozważań niezwykle istotny jest więc fakt, że W. Łodziński był redaktorem naczelnym „Piłki Nożnej” w latach 1994–1998 oraz 2001–2002, a więc także w okresie, z którego pochodzą wszystkie uwzględnione w pracy teksty prasowe¹⁰. Silną skłonność do obierania zasygnalizowanego

nawiązania do konwencji gatunkowej sylwetki-wspomnienia w felietonach z tygodnika „Piłka Nożna” z lat 1995–1998. [w:] *Język i sport*, red. A. Czapła, M. Koper, Lublin 2016, s. 61–78.

⁸ Felietonistycznej twórczości W. Łodzińskiego poświęciłem już kilka prac – por. m.in. P. Iwańczyk, *Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego*, „Językoznawstwo” 2014, nr 1 (8), s. 31–38; Idem, Kandydotwórstwo, piłkocakra i przekrętka – *język felietonów Waldemara Łodzińskiego*, [w:] *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*, red. G. Majkowski, L. Kuras, J. Makowska, Łódź 2014, s. 249–255.

⁹ „Editorial – komentarz redakcyjny. Komunikat sygnowany zwykle przez redaktora naczelnego pisma, zawierający omówienie wybranych materiałów zawartych w konkretnym numerze, zachęcający do lektury. Może też komentować aktualne sprawy, ważne dla czytelników” (M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych...*, s. 162). Istnieją dwa warianty pisowni tejże nazwy gatunkowej – *editorial* oraz *edytorial*. W niniejszym artykule stosowałem wyłącznie pierwszą z wymienionych wersji. Na temat tego rodzaju wypowiedzi – nazywanych także artykułami wstępnymi, wstępnikami czy komentarzami redakcyjnymi – pisali liczni badacze. Poza cytowaną publikacją M. Wojtak warto wskazać m.in.: R. Cudak, *Artykuł wstępny*, [w:] *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie publicystyczne i użytkowe*, red. M. Pytasz, Gorzów Wielkopolski 1993, s. 13–20; M. Wojtak, *Osobliwość genologiczna – editorial*, „Stil” 2005, nr 4, s. 113–122; Eadem, *Genologiczna osobliwość – editorial*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2006, t. 5, s. 259–273; M. Pachowicz, *Wstępniak, czyli piórem redaktora naczelnego*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów 2009, s. 263–273.

¹⁰ Podstawę materiałową ograniczam do czterech tekstów W. Łodzińskiego, mając na względzie formalne wymagania dotyczące objętości artykułu.

wcześniej kierunku adaptacji dziennikarz przejawiał szczególnie w okresie od marca 1997 roku do września 1998 roku, kiedy to zostały opublikowane wszystkie wypowiedzi poddane analizie na potrzeby niniejszego artykułu.

Przykładem nawiązania przez W. Łodzińskiego do konwencji editoriału jest początkowy fragment felietonu zatytułowanego *Kolator mnie straszy*:

Zapowiedziałem w poprzednim tygodniu publikację listu arbitra Jarosława Szostka, mogą go Państwo przeczytać obok. Polecam, choć adwersarz dowala mi tam jak może. Na stronie 13 z kolei kopie mnie po kosztach nasz ulubiony GenSek Michał Listkiewicz, nadużywając cokolwiek wydzierżawionego mu niegdyś miejsca, albowiem tym razem występuje nie w roli sekretarza generalnego PZPN, lecz sędziego-emeryta, wciąż jednak aktywnego na tym polu w roli kwalifikatora¹¹.

Tematem całej wypowiedzi są występujące w polskim środowisku sędziowskim patologie, a przytoczony fragment komunikatu opisuje reakcje poszczególnych przedstawicieli środowiska sędziowskiego na treść licznych publikacji W. Łodzińskiego, w których odnosił się on do poziomu sędziowania w polskiej piłce klubowej oraz opisywał naganne jego zdaniem zachowania pojawiające się w tej właśnie grupie. W obrębie cytowanego akapitu felietonista – co jest niezwykle charakterystyczne dla poetyki editoriału – zachęca do lektury dwóch tekstów zamieszczonych w bieżącym numerze pisma, wskazując ponadto miejsca, w których opublikowane zostały wypowiedzi. Jednocześnie, jak się wydaje, krytykuje postawę autorów obu tekstów i sugeruje, że nie zgadza się z ich stanowiskiem.

Pretekstem do zredagowania innego felietonu był z kolei „wakat”, który pojawił się na stanowisku selekcyjnego pierwszej reprezentacji. W obrębie cytowanego niżej fragmentu¹² publicysta – poniekąd w imieniu całej redakcji „Piłki Nożnej” – przedstawia wymagania, które stawia przyszłemu trenerowi:

W gruncie rzeczy nie jest aż tak bardzo ważne kogo ostatecznie wybierze prezes Dziurówicz. Zastanawia mnie jednak niezwykle pośpiech w szukaniu następcy Antoniego Piechniczka. [...] Nowy faworyt prezesa zdradzi swoje pomysły na prowadzenie reprezentacji dopiero po ogłoszeniu decyzji. Nawet jeśli będą bzdurne, niezręcznie będzie podać je krytyce, bo przecież „nowemu” zawsze przysługuje na początku „zielone światło” i ileś tam dni spokoju. Dopiero jak zaczną przegrywać pierwsze mecze, moratorium się skończy.

¹¹ W. Łodziński, *Kolator mnie straszy*, „Piłka Nożna” 1997, nr 9, s. 28.

¹² Adaptacji poddana została jedynie część akapitów felietonu (6–12) i tylko one zostały zacytowane na użytek niniejszego artykułu.

Uważam więc, że będzie lepiej, gdy już teraz poinformuję przyszłego selekcjonera, że na życliwość „PN” może liczyć tylko wtedy, jeśli w swej pracy trzymać się będzie następujących zasad:

1. Reprezentacja Polski nie jest agencją promocyjną dla piłkarzy, powinni zatem grać zawodnicy aktualnie najlepsi, prezentujący wysoką formę sportową, regularnie występujący w swych klubowych drużynach, dla których występy w narodowych barwach są największym honorem i zaszczytem.
2. Reprezentacja Polski nie jest niczym prywatnym folwarkiem, raz ustalone zasady winny bez wyjątku obowiązywać wszystkich – piłkarzy, trenerów i działaczy, z Panem Prezesem na czele.
3. Reprezentacja Polski jest najważniejsza, ale jej selekcjoner jest również zobowiązany respektować interesy zawodników, tak aby nie stawiać ich przed koniecznością wyboru między obowiązkami w klubie a obowiązkami w reprezentacji.
4. Sprawą honoru i wyznacznikiem sportowych ambicji reprezentantów Polski jest podporządkowanie się nadrzędnemu celowi – awansu do finałów Euro 2000. Dlatego selekcjoner nie może zgodzić się na płacenie premii za zwycięstwa w pojedynczych meczach, lecz dopiero po osiągnięciu założonego celu.

Trzymający się tych zasad selekcjoner, w dodatku ciągle podróżujący po kraju i Europie, aby podglądać jak spisują się kadrowicze, może liczyć na życliwość, myślę że nie tylko „PN” ale i innych mediów.

Ale jeśli dostanie tę pracę tylko dlatego, że zgodzi się grać wszystkie mecze na Stadionie Śląskim, organizować zgrupowania na Ceglanej i trzymać w kadrze graczy katowickiego GKS (i nie tylko) przeznaczonych do transferu, niech nie liczy na jakiegokolwiek względy¹³.

W. Łodziński – nie tylko jako ceniony felietonista poważnego tygodnika sportowego, ale również jako jego redaktor naczelny – zabiera głos w aktualnej sprawie, mającej olbrzymie znaczenie dla większości miłośników futbolu, a więc także dla stałych czytelników „Piłki Nożnej”. Jak już zostało wspomniane, publicysta wypowiada się w imieniu całej redakcji pisma, przedstawiając tym samym jej stanowisko i oczekiwania względem przyszłego selekcjonera polskiej kadry. Warto dodać, że analizowaną wypowiedź dodatkowo uatrakcyjnia nawiązanie do konwencji gatunkowej regulaminu.

Od ogólnych refleksji związanych z koniecznością dokonywania wyborów w codziennym życiu człowieka rozpoczyna W. Łodziński felieton noszący tytuł *Nasze wybory '97*, w którym zastosowana została adaptacja globalna:

¹³ W. Łodziński, *Komu buławę? Głodnemu!*, „Piłka Nożna” 1997, nr 24, s. 28.

W naszym życiu, odkąd stajemy się samodzielni, jesteśmy zmuszani do dokonywania rozmaitych wyborów. Wybieramy spośród wielu gatunków herbaty, kawy, rodzajów pieczywa, marek samochodów, ofert firm ubezpieczeniowych, przebieramy w programach telewizyjnych, w telefonach komórkowych itd., itp. Z każdej strony jesteśmy bombardowani informacjami o nowych produktach. Od natłoku tych propozycji aż boli głowa i cierpną ręce – te akurat od kurczowego ściskania portfeli. Prawda jest bowiem bolesna – nie stać nas na te wszystkie wspaniałości. Na niektóre – owszem, ale właśnie dlatego pękają nam głowy. Od ciągłego kombinowania – co wybrać, a z czego zrezygnować. A tu święta coraz bliżej, trzeba jakoś wspomóc Św. Mikołaja, połączyć po sklepach, pamiętając przy tym, co się kupiło żonie (dziewczynie, mamie, tacie, rodzinie – niepotrzebne skreślić) rok wcześniej, żeby mieć spokojne święta i nie mieć wigilijnego karpia na głowie.

Co roku, o tej mniej więcej porze, mnie i moim redakcyjnym kolegom dochodzi jeszcze jeden wybór – laureatów naszych tradycyjnych nagród: Piłkarza Roku, Trenera Roku i Odkrycia Roku. Już po raz trzeci z rzędu do grona elektorów zaprosiliśmy kolegów z redakcji sportowych TVP S.A., m.in. Zygmunta Lenkiewicza, Stefana Szczepłka, Dariusza Szpakowskiego, Jacka Laskowskiego, Jacka Jońcę, natomiast po raz pierwszy w tej roli wystąpili: selekcyjner Janusz Wójcik – (nasz dawny laureat, Trener Roku 1992), Krzysztof Dmoszyński – dyrektor techniczny reprezentacji (może kiedyś będzie laureatem?) oraz nasz świeżo pozyskany współpracownik, radzący na naszych łamach młodemu piłkarzom Stanisław Terlecki (również nasz dawny laureat – Odkrycie Roku 1976). W sumie elektorów było dwudziestu dwóch.

O tym, jak wybieraliśmy, nie ma specjalnie co pisać. Ot, normalka – trzy kategorie, tylko trzy nagrody, a do każdej pięciu kandydatów. Najpierw dyskusja, co tu ukrywać – hałaśliwa i pełna spornych kwestii, jak w naszym Sejmie – a potem głosowanie. Jawne, a więc weryfikowane na bieżąco przez wszystkich elektorów. Żadnych niejasności, żadnych powtórek, żadnych zakulisowych ustaleń. Tak było, co każdy z obecnych zaświadczy. Wspominam o tym, pomny nauk z niedawnej przeszłości, gdy poniektórzy kolesie z branży próbowali podważyć rzetelność naszych wyborów.

O tym – kogo wybraliśmy, będą się Państwo mogli dowiedzieć już w sobotę 20 grudnia, oglądając wiadomości sportowe w I lub II programie TVP, natomiast następnego dnia, tj. w niedzielę 21 grudnia w II programie będzie można obejrzeć relację z ceremonii wręczenia nagród. Po raz pierwszy i na pewno nie ostatni, wśród gości Piłkarskiej Gali znajdują się również przedstawiciele Szanownych Czytelników – laureaci naszego „Konkursu przedświątecznego”.

W „PN” relację z „Piłkarskiej Gali” zamieścimy w ostatnim tegorocznym wydaniu, które ukaże się z numerem 52 i datą wydawniczą 30 grudnia 1997. Znajdą się w nim oczywiście także rozmowy z naszymi tegorocznymi laureatami.

Do lektury tego i następnych wydań „PN” uprzejmie Państwa zapraszam. Wprawdzie na naszych krajowych boiskach w zimowe miesiące nie dzieje się zbyt wiele, poza rzecz jasna transferowymi harcami, ale większość zachodnioeuropejskich lig nie śpi, zwłaszcza w tych krajach, których reprezentacje zakwalifikowały się do finałów przyszlórocznych mistrzostw świata we Francji.

Tak się złożyło, że mój dzisiejszy „Rzut z autu” ma niemal całkowicie redakcyjny charakter. Uznałem, że w porze świątecznej nie wypada poruszać tematów przykrych, nie należy też wdawać się w polemiki, a na krotchwile jakoś w tym roku nie mam chęci. Licznych, przynajmniej sądząc po otrzymywanych listach, zwolenników tej rubryki za tę chwilę słabości szczerze przepraszam i zapewniam, że w noworocznym felietonie wrócę na dawny szlak.

Życzę Państwu miłych świąt.

Waldemar ŁODZIŃSKI¹⁴

Zasadniczym tematem felietonu jest jednak wybór laureatów plebiscytu „Piłki Nożnej” za rok 1997, a także – choć już nieco w tle – zbliżające się święta Bożego Narodzenia. W przypadku analizowanej wypowiedzi widoczna jest chęć nawiązywania i podtrzymania więzi z czytelnikami czasopisma oraz budowanie trwałej wspólnoty. Autor usiłuje osiągnąć ten cel między innymi przez wspomniane już zawarcie w tekście uniwersalnych refleksji i spostrzeżeń dotyczących konieczności częstego podejmowania decyzji w życiu człowieka, które to rozważania poprzedzają fragment dotyczący zbliżającej się uroczystej Gali tygodnika. Jak się wydaje, podobną rolę spełniają pojawiające się na końcu felietonu – dość lakoniczne – życzenia bożonarodzeniowe, jak również zaimek osobowy *nasze*, zawarty w jego tytule. W tekście obecna jest także zachęta do lektury „Piłki Nożnej” (zarówno najbliższego numeru, jak i kolejnych) oraz do obejrzenia dwóch programów telewizyjnych dotyczących wydarzenia zapowiadanego przez W. Łodzińskiego.

Wart odnotowania jest jeszcze jeden zastosowany przez felietonistę zabieg. W przedostatnim akapicie wypowiedzi autor przyznaje bowiem, że jego tekst przypomina w większym stopniu komentarz redakcyjny¹⁵ aniżeli felieton, po części przekonując w ten sposób o swojej dużej świadomości gatunkowej, a także o zdaniu sobie sprawy z faktu przeprowadzenia gatunkowej modyfikacji.

Przykładem zastosowania adaptacji gatunkowej jest wreszcie, jak się wydaje, felieton *Pożegnanie* z 1998 roku, będący jednocześnie ostatnim felietonem, który ukazał się w ramach cyklu *Rzut z autu* przed odejściem dziennikarza z funkcji redaktora naczelnego „Piłki Nożnej”:

¹⁴ Idem, *Nasze wybory '97*, „Piłka Nożna” 1997, nr 50/51, s. 3.

¹⁵ Należy zaznaczyć, że tekst *Nasze wybory '97* opublikowany został na trzeciej stronie numeru, czyli w miejscu, gdzie współcześnie często zamieszcza się wypowiedzi pełniące rolę editoriału. Na tej samej stronie pisma umiejscowiony został jeszcze jeden felieton poddany analizie, a mianowicie *Pożegnanie*. Dwa felietony omawiane wcześniej (*Kolator mnie strasz* oraz *Komu bulawę? Głodnemu!*) zamieszczone zostały na dwudziestej ósmej stronie tygodnika, a zatem na końcowych jego kartach.

Od lutego 1992 roku, czyli od momentu przejścia „Piłki Nożnej” przez obecnego wydawcę – firmę Profus Management, pismo nieustannie się zmienia. Dzisiejszy numer tygodnika jest właśnie początkiem nowego etapu w jego rozwoju. Pożegnaliśmy się oto nieodwołalnie z czarno-białą wkładką na gazetowym papierze, zastępując ją stronami kolorowymi. Zmianę tę z całą pewnością z zadowoleniem powitają kolekcjonerzy plakatów, którym będzie teraz zdecydowanie łatwiej je wyjmować ze środka numerów, ale my liczymy że 48-stronicowy tygodnik w pełnym kolorze przypadnie do gustu wszystkim naszym Czytelnikom. Zapewniamy, że pismo nic nie straci na aktualności, nadal w tym samym miejscu znajdą Państwo relacje z wydarzeń piłkarskich ostatniego weekendu. Takie możliwości stwarza nam Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, stale powiększająca swój już i tak imponujący park maszynowy.

Początek września to rozpoczęcie nowego roku szkolnego, czyli pożegnanie z wakacjami. Nasi piłkarze mieli je w tym roku krótkie, ale tym razem nie będą mogli się poskarżyć swym prezesom na przemęczenie, albowiem oni też przez całe lato pocili się na froncie polskiej wojny futbolowej. To, co działo się pod koniec lipca i w pierwszych tygodniach sierpnia śledziłem z oddalenia, spacerując w deszczu (taki już mój pech) po nadbałtyckiej plaży. Nastrój jak nietrudno się domyślić miałem ponury, wcale jednak nie za sprawą paskudnej aury, a właśnie wieści docierających do mnie z Warszawy.

Uczciwie się Państwu przyznam, do końca nie wierzyłem, że minister Jacek Dębski odwiesi władze PZPN, ulegając tym samym dyktatowi FIFA. Miał przecież za sobą publicznie deklarowane poparcie premiera Jerzego Buzka, najsilniejszej w parlamencie AWS, po jego stronie była też większość mediów i przeważająca część opinii publicznej. Ale mimo to w ostatniej chwili się wycofał. Gdy usłyszałem tę wiadomość w radiu, pomyślałem, że widać szef UKFiT znalazł inny sposób na pozbawienie władzy Mariana Dziurowicza.

Prezes PZPN z funkcji rezygnować jednak nie zamierza, choć oświadczył publicznie, iż na najbliższym walnym zjeździe kandydować nie będzie. W prasie tymczasem pojawiła się przemyczona z „twierdzy PZPN” wiadomość, że zwołany nadzwyczajny zjazd nie będzie zjazdem wyborczym, więc nie można będzie na nim odwołać prezesa. Adwersarzy Dziurowicza ta wiadomość wzburzyła znacznie, czemu się zresztą nie dziwię, bo nic tak przecież człowieka nie wkurza jak poczucie bezsilności.

Po powrocie do pracy (akurat zrobiło się słonecznie) odbyłem kilka rozmów, wykonałem parę telefonów, wreszcie na spokojnie przejrzałem całą dokumentację konfliktu między UKFiT a PZPN. Ze szczególną uwagą przeczytałem zwłaszcza słynne ultimatum FIFA. Pozwolą Państwo, że przytoczę z niego fragmenty: „[...] FIFA/UEFA opracowała plan działania, biorąc pod uwagę podstawowe interesy i cele, jakim jest przywrócenie dialogu między zwaśnionymi stronami. [...] **3. Natychmiastowe zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu (po zniesieniu zawieszenia wyżej wymienionych osób) w czasie zgodnym ze statutem Polskiego Związku Piłki Nożnej. 4. Program tego Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu będzie zawierał dwa punkty: wybór nowego Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz wprowadzenie do statutu PZPN klauzuli, która obliuguje narodową federację do przedstawienia rachunków pozazwiązkowemu, niezależnemu organowi, celem przeprowadzenia kontroli”.**

Teoretycznie treść tego fragmentu przesądza dalsze losy prezesury Mariana Dziurowicza? Ale tylko teoretycznie, bo rzecz cała dzieje się przecież w Polsce. Słyszę oto, że wśród prezesów klubów I i II ligi coraz więcej zwolenników zyskuje koncepcja, by zawrzeć z prezesem Dziurowiczem układ – on pozostaje przy władzy w zamian za zgodę na autonomię ligi. Jeśli dojdzie do zawarcia takiej ugody, a sądzę że dojdzie, to minister Dębski wyjdzie z tej wojny pokonany. I całkiem niewykluczone, że przyjdzie mu na jesieni bronić własnego terytorium. Już ponoć szykowana jest amunicja w postaci pikantnych informacji zbieranych gdzie się da, choćby na weselach znanych piłkarzy, już rozpowszechnia się plotki o tym, kto i na jakiej zasadzie otrzymał dotacje z Urzędu. Ale to już nie moje zmartwienie, tylko ludzi którzy całą tę grę rozpoczęli.

I to by było na tyle. Niniejszym tekstem kończę czteroletni żywot na tych łamach rubryki „Rzut z autu”. Tym wszystkim z Państwa, którzy tym okresie zadali sobie trud korespondowania ze mną o sprawach, które w tym miejscu poruszałem, raz jeszcze dziękuję.

Waldemar ŁODZIŃSKI¹⁶

W obrębie cytowanego felietonu W. Łodziński nie ogranicza się do skomentowania wybranych wydarzeń dotyczących polskiej piłki nożnej. W pierwszej kolejności informuje bowiem czytelników o wprowadzonych w „Piłce Nożnej” zmianach, związanych między innymi z szatą graficzną pisma i jego objętością. Szczególne okoliczności towarzyszące powstaniu felietonu (koniec cyklu *Rzut z autu*; „początek nowego etapu w jego [tj. pisma – przyp. P. I.] rozwoju”) determinują w tym przypadku treść komunikatu. W związku z wymienionymi okolicznościami felietonista nie tylko odnosi się więc do (jak to przeważnie bywa) „piłkarskich” wydarzeń z ostatnich tygodni, ale przede wszystkim dość szczegółowo opisuje zmiany, które nastąpiły w tygodniku, składa podziękowania czytelnikom oraz – pośrednio – żegna się z nimi. Jednocześnie felietonista nie rezygnuje oczywiście z eksponowania w swoich rozważaniach własnego, indywidualnego punktu widzenia.

Uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że analizowana wypowiedź prasowa pełni równocześnie kilka zasadniczych funkcji. Pierwszą z nich jest funkcja reklamowa – felietonista w szczegółach opisuje bowiem korzystne zmiany wprowadzone w piśmie dotyczące jego zawartości, szaty graficznej oraz objętości. Warto dodać, że w niniejszym tekście W. Łodziński rekomenduje jednocześnie trzy podmioty, a mianowicie: czasopismo, wydawcę oraz drukarnię. Dziennikarz stara się również dbać o podtrzymywanie więzi z czytelnikami, o czym świadczy chociażby obecność w tekście grzecznościowych sformułowań kierowanych do odbiorców czy zawarte w ostatnim akapicie podziękowania mające prawdopodobnie sprawić, by czytelnicy „Piłki Nożnej” poczuli się potrzebni i dowartościowani.

¹⁶ W. Łodziński, *Pożegnanie*, „Piłka Nożna” 1998, nr 35, s. 3.

W obecnej niegdyś na łamach „Piłki Nożnej” felietonistycy W. Łodzińskiego nie brakuje pomysłowych odwołań do licznych i niezwykle zróżnicowanych form gatunkowych: opowiadania, eseju, komentarza, listu, oświadczenia czy kazania. Również w przypadku dostrzeżonych nawiązań do konwencji gatunkowej editorialu uwzględnione w artykule wypowiedzi nie są jedynymi, w obrębie których felietonista zdecydował się na zastosowanie tego rodzaju zabiegu. Jednocześnie można pokusić się o stwierdzenie, że każdy z tych tekstów stanowi interesujący przykład felietonowego konceptyzmu i dowodzi bardzo dobrego warsztatu, talentu i predyspozycji publicysty w zakresie dokonywania stylizacji gatunkowych.

W tym miejscu warto zatrzymać się nad kwestią przynależności gatunkowej niektórych publikacji W. Łodzińskiego, w tym tekstów analizowanych na potrzeby niniejszego artykułu. Mianowicie, czy nie powinno się w pierwszej kolejności klasyfikować przedstawionego materiału prasowego jako editoriali tworzonych przez redaktora naczelnego poważnego tygodnika sportowego?

W. Łodzińskiemu zdarza się informować w swoich tekstach o historii „Piłki Nożnej”, działaniach redakcji, a także wprowadzanych w piśmie zmianach (w tym: zmianach personalnych w zespole redakcyjnym), ulepszeniach i nowościach. Anonsuje on niekiedy wybrane teksty oraz podejmuje się ich rekomendacji. Nie zapomina o konieczności podtrzymywania odpowiednio silnych i trwałych więzi z czytelnikami, czemu wydają się służyć między innymi pojawiające się w tekstach podziękowania czy często używane zwroty grzecznościowe. Wskazać należy wreszcie wyraźną chęć budowania wspólnoty z odbiorcami – publicysta wielokrotnie wydaje się zakładać, że redakcja „Piłki Nożnej” oraz jej czytelnicy respektują podobne wartości, a ich oczekiwania i obawy związane z aktualną sytuacją polskiej piłki nożnej są najczęściej tożsame.

Uważna i świadoma lektura całego cyklu jest jednak w stanie wyrobić w odbiorcy uzasadnione przekonanie, że wszystkie wypowiedzi pojawiające się w jego obrębie mają charakter interesujących i oryginalnych felietonów. Oprócz wspomnianej niejednokrotnie przynależności tekstów do cyklu oraz faktu, że przez cały czas ukazywania się miały one tylko jednego, tego samego autora (który określał własne wypowiedzi mianem *felietonów*), warto przywołać jeszcze jedną okoliczność. Nie wszystkie teksty, w których dostrzec można było omawiane nawiązania, ukazywały się na początkowych stronach poszczególnych numerów czasopisma. Część z nich zamieszczana była bowiem w sąsiedztwie ostatniej strony bądź bliżej jego środka.

W zakresie poetyki wypowiedzi wspomnieć należy natomiast o obecności w analizowanych komunikatach dużej liczby konceptów odmiennych od tych, które zaprezentowane zostały w artykule. W tekstach nie brakuje oryginalnych zabiegów na płaszczyźnie leksyki czy składni, elementów humoru językowego oraz ironii. Co szczególnie ważne, w publikacjach na plan pierwszy wysuwa się

sam nadawca wypowiedzi, nie zaś określone szczegóły dotyczące czasopisma. W efekcie rzeczywistość, do której odnosi się autor, jest pokazywana z podmiotowego punktu widzenia. Punktu widzenia felietonisty czasopisma sportowego.

Summary

When a Column Becomes an Editorial – about Waldemar Łodziński's *Rzut z autu*

The article presents the conclusions from a genological and linguistic analysis of selected columns from the "Piłka Nożna" weekly. The subject of the analysis were the columns written by Waldemar Łodziński, in which interesting references to genre convection of editorial were found. Four columns from years 1997–1998 were taken into consideration. In some cases, the observed genre adaptations are global (when they include the whole text structure), in others they are partial (when they relate only to selected parts of the text).

Keywords: column; editorial; genre; genre convention

Streszczenie

Artykuł zawiera wnioski z genologicznej i językoznawczej analizy wybranych felietonów z tygodnika „Piłka Nożna”. Przedmiotem analizy były felietony autorstwa Waldemara Łodzińskiego, w których odnaleziono interesujące nawiązania do konwencji gatunkowej editorialu. Uwzględniono cztery teksty z lat 1997–1988. W niektórych przypadkach zaobserwowane adaptacje gatunkowe mają charakter globalny (gdy obejmują całą strukturę gatunkową), a w innych częściowy (gdy odnoszą się jedynie do wybranych segmentów tekstu).

Słowa kluczowe: felieton; editorial; gatunek; konwencja gatunkowa

Bibliografia

- Bogołębska B., *Mariaż gatunków dziennikarskich i użytkowych oraz gry z konwencją gatunkową*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 5: *Gatunek a granice*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 261–270.
- Bogołębska B., *Stylistyka interakcyjna tekstów dziennikarskich*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, wyd. 2, Katowice 2014, s. 67–75.
- Bogołębska B., *Środki perswazyjne i stylistyka argumentacji w gatunkach publicystycznych*, „Forum Artis Rhetoricae” 2005, nr 3/4, s. 6–22.

- Chudziński E., *Felieton*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, aut. R. Bartoszcze, Kraków 2006, s. 57.
- Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2012, s. 345–360.
- Cudak R., *Artykuł wstępny*, [w:] *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie, publicystyczne i użytkowe*, red. M. Pytasz, Gorzów Wielkopolski 1993, s. 13–20.
- Iwańczyk P., *Felietonistyka sportowa – w kręgu faktów i mitów*, „Stylistyka” 2014, t. XXIII, s. 415–433.
- Iwańczyk P., *Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego*, „Językoznawstwo” 2014, nr 1 (8), s. 31–38.
- Iwańczyk P., *Kandydotwórstwo, piłkocraja i przekrętka – język felietonów Waldemara Łodzińskiego*, [w:] *Idee, wartości, słowa w życiu publicznym*, red. G. Majkowski, L. Kuras, J. Makowska, Łódź 2014, s. 249–255.
- Iwańczyk P., „*Sytuacje podbramkowe*” *Janusza Atlasa jako przykład polskiej felietonistyki sportowej*, [w:] *Tekst – gatunek – dyskurs na przełomie XX i XXI wieku*, red. J. Szadura, Lublin 2012, s. 27–39.
- Iwańczyk P., „*Wchodził na boisko i stawał się geniuszem*” – *nawiązania do konwencji gatunkowej sylwetki-wspomnienia w felietonach z tygodnika „Piłka Nożna” z lat 1995–1998*, [w:] *Język i sport*, red. A. Czapla, M. Koper, Lublin 2016, s. 61–78.
- Iwańczyk P., *Wyznaczniki gatunkowe felietonu na przykładzie „Sytuacji podbramkowych” Janusza Atlasa*, [w:] *Sport w mediach*, red. M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Płatek, Warszawa 2013, s. 187–203.
- Lodziński W., *Kolator mnie straszy*, „Piłka Nożna” 1997, nr 9, s. 28.
- Lodziński W., *Komu buławę? Głodnemu!*, „Piłka Nożna” 1997, nr 24, s. 28.
- Lodziński W., *Nasze wybory '97*, „Piłka Nożna” 1997, nr 50/51, s. 3.
- Lodziński W., *Pożegnanie*, „Piłka Nożna” 1998, nr 35, s. 3.
- Pachowicz M., *Wstępniak, czyli piórem redaktora naczelnego*, [w:] *Język żyje. Rzecz o współczesnej polszczyźnie*, red. K. Ożóg, Rzeszów 2009, s. 263–273.
- Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982.
- Wojtak M., *Adaptacje gatunkowe i ich rola w modyfikowaniu wyznaczników gatunku (na przykładzie wypowiedzi prasowych)*, [w:] *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*, red. M. Kita, B. Witosz, Katowice 2005, s. 440–448.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Felietonista indywidualista, czyli o idiolekcie gatunkowo sprofilowanym*, [w:] *Język i styl twórcy w kręgu badań współczesnej humanistyki*, red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, współpraca J. Gorzelana, Zielona Góra 2009, s. 321–332.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.
- Wojtak M., *Genologiczna osobliwość – editorial*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” 2006, t. 5, s. 259–273.

Wojtak M., *Osobliwość genologiczna* – editorial, „Stil” 2005, nr 4, s. 113–122.

Wojtak M., *Rola stylizacji w modyfikowaniu poetyki felietonu*, „Prace Filologiczne” 2007, t. 53, s. 735–745.

Wojtak M., *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 2: *Tekst a gatunek*, red. D. Ostaszewska, Katowice 2004, s. 29–39.